



SZTUKA, MIŁOŚĆ I MEDYCyna: ANNA BILIŃSKA- -BOHDANOWICZOWA (1857–1893) W ŚWIETLE WSPOMNIEŃ MĘŻA

Joanna TOMALSKA (Białystok)

Jeden z obrazów na stałej wystawie Muzeum Podlaskiego w Białymstoku jest przez wielu bywalców Muzeum uważany za najlepsze bądź jedno z najlepszych dzieł. Płótno, oprawione w złożone ramy zdobione gipsaturą, przedstawia okazały bukiet kwiatów umieszczony na skromnym, beżowo-ugrowym tle lekko przyciemnionym w dolnej partii (il. 9). Obraz od wielu lat należy do zespołu Galerii Malarstwa Polskiego Muzeum Podlaskiego w Białymstoku¹ i przedstawia osiem bujnych peonii: trzy czerwone, trzy białe, i dwie w zgaszonym fiolecie. Kwiaty zostały ustawione w szklanym, brązowym wazonie wypełnionym wodą. Sposób malowania przejrzystego szklanego naczynia z zaznaczonymi blikami i półplastycznymi dekoracjami na brzuścu, budzi powszechny zachwyty zwiedzających niezaprzeczalnym realizmem, niewątpliwą umiejętnością odtwarzania przedmiotu. Czasem odbiorcy poszukują ukrytych w nim treści: wielu, znających bliżej biografię autorki, w jednym ze złamanych kwiatów odczytuje metaforyczne przedstawienie niespełnionej miłości autorki do Wojciecha Grabowskiego. Czy w barwach kwiatów można też dojrzeć nuty patriotyzmu, uzupełnionego symbolicznym żalobnym fioletem?

W zbiorach białostockiej galerii są przechowywane jeszcze dwa inne dzieła artystki, nie budzące już takich emocji widzów, oba przedstawiają pejzaże. Pierwszy, z biegnącą niemal prostopadle do dolnej krawędzi drogą z lewej i lekkim wzniesieniem

¹ A. Bilińska, *Peonie*, płótno, olej, 59 × 56, sygn. ukośnie w lewym dolnym rogu: „Anna Bilińska/ Siechaniów 1886”; Muzeum Podlaskie w Białymstoku (dalej: MPB). Dział Sztuki, nr inw. MB/S/350, J. Hościłowicz, *Karta inwentarzowa zabytku*, mps. Obraz zakupiony w 1966 roku z prywatnych zbiorów z Warszawy; od 1976 roku eksponowany w zespole Galerii Malarstwa Polskiego MPB.

porośniętym liściastymi krzewami i lasem w głębi, to pejzaż ze sztafażem². Na dalszym planie w głębi na prawo od osi pionowej autorka umieściła ujętą ukośnie, zwróconą w trzech czwartych w prawo, pochyloną kobietę w białej bluzce, ciemnoczerwonej długiej spódnicy i brązowej chuście okrywającej głowę. Kobiecie, której twarzy nie widzimy, towarzyszy potraktowane szkicowo stojące dziecko. Ciemny koloryt z przewagą brązów rozświetla jedynie jasna bluzka kobiety i nieco rozjaśnione w lewej części niebo. Dzieło jest datowane na lata 80. XIX wieku³.

Drugiemu pejzażowi, z pagórkami i kępą drzew w centralnej części, z seledynowym wysokim niebem i płomiennie fioletowo-różowymi obłokami, wieczorne oświetlenie nadaje rysu niezwykłości, przydając obrazowi nie tylko ostre kontrasty światła i cienia, lecz także mrocznej nieco tajemniczości. Obraz jest sygnowany w prawym dolnym rogu: „Anna Bilińska / Boyardville 1890”⁴. Oba pejzaże są raczej rodzajem malarskich notatek miejsca niż skończonymi obrazami. Od fotograficznie realnych *Peonii* różni je brak dbałości o szczegóły i ciemny, zgaszony koloryt, w którym dominują chromowe zielenie i nasycone brązy.

Warto się bliżej przyjrzeć tej sygnaturze, świadczy ona bowiem, iż Anna Bilińska nie ograniczała swego pobytu do Paryża i sztuki, wybierała się także na krótsze lub dłuższe pobyty do różnych miejsc we Francji.

Nie wiadomo, jak długo bawiła w Boyardville, owianym legendami miasteczku we wschodniej części wyspy Oléron, w departamencie Charente-Maritime. Tu znajduje się równie sławny, co przez wiele lat powstający fort, położony na piaszczystej morskiej łasze. Według legend w XVII wieku miał w tym miejscu osiąść na mieliźnie hiszpański galeon⁵. Fakt, że Bilińska właśnie tu przebywała, wydaje się o tyle znaczący dla jej biografii i rozwoju, że w owym czasie niewielu Polaków zwiedzało tę część Francji. To również dowód, że Anna Bilińska nie wybierała utartych dróg, była równie samodzielna, jak niezależna. Nie można wykluczyć, że w czasie tej wyprawy po raz pierwszy spotkała przyszłego męża, Antoniego Bohdanowicza, w rodzinnych zbiorach przyszłego wydawcy pamiętnika malarki zachowała się bowiem wiadomość o pobycie Antoniego na wyspie Oléron⁶. Kiedy bawił tam Antoni? Czy oboje kierowali się romantycznymi legendami, związanymi z tym miejscem? Niestety, nic więcej o tym pobycie nie wiemy.

Anna Bilińska w czasie pracy nad opisanymi obrazami liczyła ok. dwadzieścia dziewięć lat — w przypadku pierwszego i trzydzieści trzy lata podczas malowania ostatniego obrazu; zmarła niedługo potem, mając zaledwie trzydzieści sześć lat (rok dłużej żył Vincent van Gogh). Przedwcześnie zmarłych wybitnych twórców można wyliczyć bardzo wielu: Giorgione zmarł w wieku trzydziestu trzech lat, Witold Wojtkiewicz — trzydziestu, Władysław Podkowiński — dwudziestu dziewięciu. Wiadomo,

² A. Bilińska, *Pejzaż*, płótno, olej, 43,5 × 56,5, sygn. w prawym dolnym rogu: „A. Bilińska”; MPB. Dział Sztuki, nr inw. MB/S/1191, J. Hościłowicz, *Karta inwentarzowa zabytku*, mps. Obraz nabyty w 1977 r. z prywatnych zbiorów w Warszawie.

³ MPB. Dział Sztuki, J. Hościłowicz, *Karta inwentarzowa zabytku*, mps.

⁴ A. Bilińska, *Pejzaż*, płótno, olej, 31,4 × 45, sygn. w prawym dolnym rogu: „A. Bilińska/ Boyardville 1890”; MPB. Dział Sztuki, nr inw. MB/S/2127, J. Kosińska, *Karta inwentarzowa zabytku*, mps. Obraz przekazany przez Muzeum Narodowe w Warszawie w 1979 roku.

⁵ F. von Rudtorffer, *Militär-geographie von Europa*, Praga 1839, s. 83.

⁶ Zygmunt Bohdanowicz-Kościński, potomek rodziny Bohdanowiczów, jest autorem wydanego w pięciu egzemplarzach bogato ilustrowanego tomu *Rodzina Bohdanowiczów* (dalej: Album), liczącego 450 stron formatu A4; jeden egzemplarz jest przechowywany w zbiorach Muzeum w Tykocinie, Oddział MPB, nr inw. MT/430/7/12.

że wybrańcy bogów umierają młodo, i nigdy się nie dowiemy, jak wiele straciła cywilizacja z powodu tych przedwczesnych śmierci.

Koleje losu przedwcześnie zmarłej żony i malarki, zatytułowane jakże znacząco *Anna Bilińska. Kobieta, Polka i artystka w świetle jej dziennika i recenzyj wszechświatowej prasy*⁷ opisał — wiele lat po śmierci bohaterki — jej mąż, lekarz Antoni Bohdanowicz⁸. Dlaczego tak długo czekał z publikacją? We wstępie do książki Bohdanowicz wyjaśniał tę zwłokę tak:

Kilkrotnie brałem je [dziennik i listy Bilińskiej] do ręki, wiedziałem, że milczeć wiecznie nie mogę, że winienem jej wiele, że jeżeli nie o kobiecie, to o artystce dać światu znać muszę o wielkiej, zapomnianej⁹.

Zauważmy, że Bilińska-kobieta, nie zaś artystka, pojawia się w tym wyliczeniu na pierwszym miejscu. Zapewne taka kolejność nie była bez znaczenia.

Malarka Anna Bilińska-Bohdanowiczowa¹⁰, skądinąd córka lekarza, przyszła na świat w 1857 roku w Złotopolu na terenie dzisiejszej Ukrainy, tam też spędziła dzieciństwo. Jej pierwszym nauczycielem w latach 1869–1872, był w Wiatce Michał Elwiro Andriolli¹¹. Jak łatwo policzyć, młodziutka uczennica liczyła wówczas ok. dwanaście lat.

Celem pierwszej wielkiej podróży była Warszawa, gdzie ok. 1875 roku została uczennicą Wojciecha Gersona. Artystka miała ok. osiemnaście lat, i dzięki udzielanym lekcjom rysunku i muzyki utrzymywała (samodzielna!) pracownię w Warszawie przy Nowym Świecie 2. Jako dwudziestopięcioletka wyruszyła w kolejną, jeszcze dalszą podróż, towarzysząc przyjaciółce Klementynie Krassowskiej w wyprawie do Monachium, Wiednia, Salzburga i północnych Włoch. Jak wynika z notatek, nie tylko zwiedzała muzea, ale także kontaktowała się z polskimi malarzami, m.in. Józefem Brandtem, Stanisławem Witkiewiczem i Aleksandrem Świeszewskim. W tym czasie spotkała malarza Wojciecha Grabowskiego, który stał się wybrankiem jej serca. Anna Bilińska wyruszyła w podróż w 1882 roku, wcześniej — i z innych przyczyn, niż kryjący się przed sekwestраторami podatkowymi Władysław Ślewiński¹². Jak można wnioskować z jej zapisków przebyła istic imponującą trasę, a wśród odwiedzanych miast znalazły się: Monachium, Wiedeń, Treviso, Roncegno, Padwa, Wenecja, Triest, Wiedeń, Allond, Baden, Kraków, Warszawa, Berlin, Paryż, do którego wzdychała w Krakowie: „Tu nie ma co robić, trzeba starać się koniecznie wyjechać do Paryża”¹³.

Kiedy pojawiła się możliwość wyjazdu do Paryża z Zofią Stankiewicz, Anna Bilińska nie zastanawiała się długo. Jak się wydaje, bez żalu zrezygnowała z myśli o studiowaniu w Krakowie pod kierunkiem Jana Matejki i w listopadzie 1882 roku wyruszyła do Paryża. Na podbój świata miała „w woreczku 150 rubli”, ale zabrała ze sobą nie tylko pieniądze, także:

⁷ Tytuł na okładce i stronie tytułowej różnią się; na stronie tytułowej: *Anna Bilińska podług jej dziennika, listów i recenzyj prasy*.

⁸ A. Bohdanowicz, *Anna Bilińska, kobieta, Polka i artystka w świetle jej dziennika i recenzyj wszechświatowej prasy*, Warszawa 1928.

⁹ Tamże, s. 7.

¹⁰ *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, red. J. Maurin-Białostocka i in., t. 1, Warszawa 1971, s. 167–169; *Artystki polskie: katalog wystawy*, [red. nauk. kat. A. Morawińska], Warszawa 1991, s. 109–113.

¹¹ Tamże; A. Wyleżyńska, *Anna Bilińska*, *Bluszcz* 1929 nr 11, s. 11.

¹² W. Jaworska, *Władysław Ślewiński*, Warszawa 1991, s. 8; A. Morawińska, *Symbolizm w malarstwie polskim 1890–1914*, Warszawa 1997, s. 211.

¹³ Album, s. 65.

skarby bezcenne: swoją wiarę w siebie, gorączkowość pracy w obawie każdego dnia straconego, na jaką jedynie pierwsza młodość zdobyć się może; marzenia przyszej działalności pedagogicznej w kraju, o szkole rysunkowej dla kobiet; wielką fizyczną i duchową odwagę, wielką dumę i niezależność. Od osób które znały ją w pierwszych jeszcze latach pobytu jej w Paryżu, gdy nieraz walczyć musiała z ciężkimi bardzo warunkami materialnymi nie mało słyszałam o wielkiej godności własnej, jaką Anna Bilińska posiadała, o szlachetnej dumie odrzucającej każdą pomoc¹⁴.

Uczyła się w Académie Julian w pracowni dla kobiet pod kierunkiem Juliana i Tony'ego Robert-Fleury. Gabriel P. Weissberg zwraca uwagę, że Anna Bilińska była pierwszą polską artystką — niezależnie od płci — która na miejsce studiów wybrała Paryż, nie Monachium¹⁵. Warto podkreślić ten wybór.

Po wyjeździe Zofii Stankiewiczówny i jej matki Bilińska została w Paryżu sama i zamieszkała przy rue de la Tour d'Auvergne nr 19.

Debiutowi artystycznemu towarzyszyły wydarzenia ważne i dramatyczne: w 1884 roku po raz pierwszy wystawiła na Salonie swój rysunek, wkrótce potem zaś zmarł jej ojciec. Jego śmierć miała dla malarki fatalne konsekwencje: pozostała bez środków do życia. Dziwnym zbiegiem okoliczności jesienią tegoż roku zmarła jej przyjaciółka Klementyna Krassowska. To ona zapisała malarce kwotę, pozwalającą na w miarę swobodne życie. Anny Bilińskiej nie ominął jednak inny cios, jakim było pogorszenie stanu zdrowia Wojciecha Grabowskiego i jego rychła śmierć w 1885 roku we Lwowie. Latem 1886 roku na krótko przyjechała do Warszawy. Po powrocie do Paryża wynajęła większą pracownię przy rue de Fleurus. Pełniła wówczas funkcję przełożonej pracowni w Académie Julian. Rachel Mader podkreśla, iż Bilińska, która jako dwudziestopięciolatka przyjechała do Paryża na naukę, już po dwóch latach prowadziła własny kurs¹⁶. W innym zaś miejscu podnosi, iż szczeble artystycznej kariery Anny Bilińskiej niemal idealnie spełniały postulaty nakreślone przez Edouarda Chartona w odniesieniu do kształcenia artystów, niezależnie od płci¹⁷. Zgodnie z kategoriami Chartona wykształcenie artysty powinno się składać z kilku faz: kursów początkowych, studiów w atelier starych mistrzów, nauki w szkołach sztuk pięknych, podróży artystycznych i otwarcia własnej pracowni. W pracowni przy rue de Fleurus

gdzie już do końca jej życia pozostała i gdzie co środa gromadzili się rodacy i przyjaciele [...], krytyka wita wschodzącą „gwiazdę polarną” bardzo życzliwie, zachwycając się jej portretami, kwiatami i kompozycjami¹⁸.

Do Polski przyjeżdżała w tym czasie kilkakrotnie (w 1883, 1885 i 1886 roku) — wtedy powstały eksponowane w białostockiej Galerii *Peonie*. Wyjeżdżała też do Normandii, Bretanii oraz w okolice Paryża. Chętnie malowała portrety, które bez wątpienia

¹⁴ W. Jaworska, *Władysław Ślewiński*, s. 211.

¹⁵ G. P. Weissberg, *The Women of the Academie Julian: The Power of Professional Emulation*, [w:] G. P. Weissberg, J. R. Becker, *Overcoming All Obstacles: The Women of the Academie Julian*, [katalog wystawy], New York 1999, s. 43.

¹⁶ R. Mader, *Star der Oberfläche — Selbstinszenierung in der Gegenwart*, [w:] *Legitimationen. Künstlerinnen und Künstler als Autoritäten der Gegenwartskunst: Akten zur internationalen Tagung „Kunstgeschichte der Gegenwart schreiben” der Vereinigung der Kunsthistorikerinnen und Kunsthistoriker in der Schweiz, 11. und 12. Oktober 2002, Winterthur*, Hrsg. J. Gelshorn Bern–Oxford 2004, s. 73 i n.

¹⁷ Taż, *Beruf Künstlerin, Strategien, Konstruktionen und Kategorien am Beispiel Paris 1870–1900*, Berlin 2009, s. 28 i n. Edouard Charton (1809–1890) prawnik, publicysta, autor m.in. *Guide pour le choix d'un état ou dictionnaire des professions*, Paris 1842.

¹⁸ Wyleżyńska, *Anna Bilińska*, s. 11.

łatwiej mogła sprzedać wśród polskiej kolonii w Paryżu¹⁹. Namalowany w 1887 roku autoportret przyniósł jej popularność, zyskała możliwość wystawiania obrazów w Warszawie, Paryżu i Londynie.

W zbiorach rodziny zachowała się fotografia, przedstawiająca Annę Bilińską przy pracy, pochodząca z 1889 roku²⁰. Zdjęcie prezentuje artystkę z lewego boku, siedzącą na pustej plaży w Beg-Meil w Bretanii, z rozłożonym szkicownikiem i pudłem z farbami (il. 7). Nie wiemy, w jakiej porze roku wykonano tę fotografię, trudno jednak nie zauważyć, że sepiowy odcień przydaje kartonikowi rysu melancholii i opuszczenia.

W 1892 roku poślubiła lekarza, doktora nauk medycznych Antoniego Bohdanowicza i w tym samym roku wróciła do Warszawy. Przez wiele lat odkładała pieniądze na organizację szkoły sztuk pięknych dla kobiet²¹. Niestety, realizacji planów przeszkodziła choroba serca, która stała się przyczyną jej przedwczesnej śmierci. Upalne lato 1892 roku było dla artystki bardzo męczące, odnowiła się choroba reumatyczna, która bardzo osłabiła jej chore serce. Chroniąc się przed wysoką temperaturą pozostawała w pracowni. Zachowana fotografia przedstawia ją siedzącą w składanym fotelu, przy małym okrągłym stolyczku z małą lampką i suszącymi się ziołami²² (il. 8). Wkrótce potem Bohdanowiczowie przyjechali do Warszawy, i tu Anna Bilińska-Bohdanowiczowa zmarła 8 kwietnia 1893 roku. Została pochowana na Cmentarzu Powązkowskim. Mimo że żoną pozostawała nadzwyczaj krótko, owdowiały lekarz trzydzieści pięć lat po jej śmierci wydał oparty na dzienniku artystki tom wspomnień.

Kim był mąż artystki, tak wytrwale i wiernie pielęgnujący pamięć o niej? Na ile portret nakreślony w tomie, spisowanym przecież wiele lat po śmierci malarki, był kreacją, podyktowaną pragnieniem przekazania czytelnikowi odczuć autora?

W zbiorach rodzinnych zachowała się wzruszająca laurka, adresowana do matki:

Z powinszowaniem Imienin
Droga Mamo!
Gdybyś była tak szczęśliwa
Jak ja mamó życzę tobie
Rozkosz tylko byś prawdziwą
Znała w każdej życia dobie.
Nie znaj nigdy mamó droga:
Co jest bólu chwila sroga
Co jest smutku nawet cień
Niech Ci się nadzieje kwieć
Niech Ci zawsze słońce świeci
Szczęsny będzie każdy dzień.

Laurka, ozdobiona dziecięcym ołówkowym rysunkiem pary łabędzi, została podpisana „Wdzięczny syn, Antoni Bohdanowicz”²³.

Brat Antoniego, Zygmunt Bohdanowicz, pisał, iż ród Bohdanowiczów wywodził się z „drobnych ziemian — szlachty”. Przyszły lekarz i żołnierz Antoni Edmund Stanisław Bohdanowicz urodził się w Jaziewie na Litwie²⁴ w 1858 roku, uczył się zaś

¹⁹ R. Mader, *Star der Oberfläche*, s. 74.

²⁰ Album, s. 68.

²¹ Tę wiadomość zawdzięczam Zygmuntowi Kościelskiemu.

²² Album, s. 69.

²³ Tamże, s. 55.

²⁴ Wiadomość o miejscu urodzenia na Litwie podaje wiele źródeł, w istocie Jaziewo jest położone ok. 25 km na południe od Augustowa w obecnym województwie podlaskim; matka,

w Łomży, ale naukę przerwał. Przyczyn przerwania nauki należy zapewne upatrywać w ówczesnej sytuacji politycznej. Młody buntownik ukończył gimnazjum w Mariampolu i zapisał się na studia medyczne na Uniwersytecie Warszawskim²⁵. Przerwał studia na skutek nie znanych dziś zatargów z ówczesnym kuratorem oświaty, osławionym Aleksandrem Apuchtinem. Około 1882 roku był już w Paryżu, gdzie podjął pracę jako retuszer w zakładzie fotograficznym Nadara²⁶ z pensją 250 franków miesięcznie.

Co skłoniło młodego buntownika do opuszczenia kraju? Dlaczego wyjechał do Paryża? Nie znamy odpowiedzi na te pytania. Czy powodem była potrzeba niezależności Antoniego, czy też relegacja z Uniwersytetu na skutek politycznych przekonań? Ten trop może potwierdzać fakt, iż nie mógł przyjechać na dłużej do Warszawy nawet po śmierci żony, na dzień pogrzebu czekał bowiem w Krakowie.

Poczucie finansowej niezależności pozwoliło Antoniemu myśleć o studiach medycznych. Pisał prace naukowe, podejmował też próby literackie. Był więc człowiekiem pracowitym, o wszechstronnych zainteresowaniach i niespełnionym literatem.

W czerwcu 1892 roku poślubił Annę Bilińską. Świadcami ze strony artystki byli najstarszy syn Adama Mickiewicza, Władysław²⁷, oraz Józef Gałęzowski, członek Rządu Narodowego w powstaniu styczniowym i prezes Muzeum Polskiego w Rapperswilu²⁸. Władysław Mickiewicz, wydawca i tłumacz, był w owym czasie jedną z najważniejszych postaci polskiej emigracji²⁹. Józef Gałęzowski, jeden z bohaterów powstania, w październiku 1863 roku wraz z Romualdem Trauguttem i Józefem Jankowskim podjął się formowania nowego Rządu Narodowego. W czerwcu 1864 roku wyjechał do Paryża. Miał się zająć dostawą broni dla powstańców. Fakt, że takie osobistości podjęły się roli świadków, dowodzi niewątpliwie, że artystka cieszyła się w środowisku polskiej emigracji wielką estymą.

Przy wyborze świadków ślubu można w charakterze młodej malarki dojrzeć wyjątkowo silne nuty patriotyczne: z jednej strony syn wieszcz, z drugiej zaś bohater powstania styczniowego to demonstracja postawy niewymagająca komentarza. Odmienne było w przypadku Antoniego Bohdanowicza. Narzeczonemu w charakterze świadków nie towarzyszyli rodacy, lecz dwaj lekarze: dr Noël Halle i dr Joachim Albarrán³⁰, jeden z najwybitniejszych w owym czasie urologów. Wybór tej postaci wyda-

Anastazja z Mocarskich, wywodziła się z Tykocina; Zygmuntowi Kościelskiemu dziękuję za zwrócenie mi na to uwagi; por.: Album, s. 53–62.

²⁵ Wszystkie dane biograficzne podają za Zygmuntem Kościelskim.

²⁶ Właśc. Gaspard-Félix Tournachon (1820–1910), francuski fotograf, dziennikarz, rysownik, karykaturzysta, jeden z najwybitniejszych fotografów XIX wieku; N. M. Chawcross, *Gaspard-Félix Tournachon*, [w:] *Encyclopaedia of nineteenth-century photography*, ed. J. Hannavy, New York 2008, s. 974.

²⁷ Władysław Mickiewicz (1838–1926), pisarz, tłumacz, działacz emigracyjny; G. J. Lerski, *Historical Dictionary of Poland 966–1945*, Greenwood 1996, s. 352–353.

²⁸ W. Śladkowski, *Emigracja polska we Francji 1871–1918*, Lublin 1980, s. 46, 59; M. Turowicz, *Józef Gałęzowski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 7, Kraków 1958, s. 248–250.

²⁹ A. Kłossowski, *Ambasador książki polskiej w Paryżu: Władysław Mickiewicz*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, passim.

³⁰ Joaquín Albarrán (właśc. Joaquin Albarrán Maria y Dominguez, 1860–1912), wybitny lekarz francuski pochodzenia kubańskiego, od 1878 roku w Paryżu, profesor na Wydziale Medycyny, pionier w dziedzinie chirurgii urologicznej, w 1912 roku nominowany do Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny; C. D. Haagensen, W. E. Lloyd, *A Hundred Years of Medicine*, Washington 1943, s. 305.

je się interesujący, choć nie znamy powodów, dla których Bohdanowicz wybrał właśnie tego lekarza.

Po śmierci żony Bohdanowicz, nieutulony w żalu wdowiec, wyjechał jako lekarz do kopalni miedzi w Kalifornii, gdzie pracował przez rok. Zachowane w zbiorach rodzinnych zdjęcia z tego okresu przedstawiają szczupłego, brodatego mężczyznę w jasnym ubraniu, z głową przykrytą kapeluszem z okazałym rondem, siedzącego na koniu na tle skalistego pejzażu. Zdjęcie, datowane na 1894 rok, zostało wykonane w Puerto de Santa Rosalia w Meksyku³¹. Po powrocie do Europy zamieszkał w Szampanii, by po kilku latach przenieść się do Biarritz. Z miejscowości Avize w Szampanii pochodzi kolejna fotografia z rodzinnych zbiorów, datowana na sierpień 1897 roku, przedstawiająca go wspartego na kierownicy roweru³².

W początkach XX wieku, ok. 1901–1903, pracował w Nicei. Po wybuchu pierwszej wojny światowej, mimo zaawansowanego na owe czasy wieku (miał 56 lat) wstąpił jako lekarz do armii francuskiej. Portretowa fotografia z nieznanego czasu ukazuje Antoniego we francuskim mundurze, z okazałymi, siwymi wąsami i krzaczastymi brwiami, patrzącego z czytelną melancholią wprost w obiektyw aparatu³³. W uznaniu zasług Bohdanowicz został odznaczony Croix de la Guerre. Niedługo potem z armią Hallera wrócił do Polski. Pracował jako lekarz naczelny w Centralnej Stacji Zbornej w Krakowie, później także w Łomży, Sieradzu i Maciejowicach. Bywał częstym gościem u brata Zygmunta w Tykocinie, gdzie powstawał tom wspomnień poświęconych żonie. Zmarł w Warszawie w listopadzie 1928 roku³⁴.

Jaką postać przedstawia czytelnikowi Antoni Bohdanowicz, człowiek głęboko zaangażowany w sprawy społeczne, oddany swemu zawodowi lekarz i gorący patriota? W jakim stopniu oparte na dzienniku Bilińskiej wspomnienia są portretem idealizowanym, literacką kreacją, opartą nie tylko na głębokim uczuciu do przedwcześnie zmarłej żony, lecz także pragnieniu przypomnienia wielkiej artystki? W cytowanym wstępie napisał: „Jeśli nie o kobiecie, to o artystce dać znać światu muszę, przypomnieć muszę o wielkiej, zapomnianej...”³⁵.

Tytuł tomu: *Anna Bilińska, kobieta, Polka i artystka w świetle jej dziennika i recenzji wszechświatowej prasy* wskazuje, z jakiego rodzaju literaturą mamy do czynienia. Istotną sprawą jest fakt, że autorem książki był nieodrodny syn XIX wieku, szarmancki wobec dam, kierujący się specyficznymi dla tej epoki kategoriami, w tym poczuciem honoru, które rozumiano wówczas jako ochronę czci najbliższych, kobiet zaś w szczególności. Bez wątpienia owdowiały lekarz tak długo czekał z publikacją opracowanych, nie zaś oryginalnych dzienników artystki z uwagi na żyjących krewnych Anny Bilińskiej i jej przyjaciół, jak zauważa wnikliwa czytelniczka omawianych wspomnień, Joanna Sosnowska³⁶. Trzeba też dodać, że dziennik Anny Bilińskiej obejmował okres dość krótki: od lutego 1882 roku do czerwca 1886 — w sumie cztery i pół roku. Jak wynika z notatek (cytowanych przez męża) pisała go nie tylko, by odnotować

³¹ Album, s. 78–79.

³² Tamże, s. 89.

³³ Tamże, s. 99.

³⁴ Wszystkie dane biograficzne Antoniego Bohdanowicza za: Z. Kościelski-Bohdanowicz, *Antoni Bohdanowicz (1858–1928)*, Gazeta Wyborcza, Gazeta Stołeczna, 6–7.12.2008, s. 12; Album, passim; zob. też: P. Szarejko, *Słownik lekarzy polskich XIX w.*, t. 3, Warszawa 1995, s. 43 i n.

³⁵ A. Bohdanowicz, *Anna Bilińska*, s. 7.

³⁶ J. Sosnowska, *Zwyczajna kobieta*, [w:] tejże, *Poza kanonem, Sztuka polskich artystek 1880–1939*, Warszawa 2003, s. 20.

różne wydarzenia, ale bardziej, by analizować własny charakter, bieżące wydarzenia i swoją w nich rolę. Analizowała swoje wady: „Widzę że zaczynam plotkować, więc kończę”³⁷. Pisania zaprzestała rok po śmierci Wojciecha Grabowskiego, kiedy przeżywała załamanie nerwowe. Krótko przedtem zmarła jej przyjaciółka i ojciec, splot bolesnych wydarzeń wpłynął na pogorszenie stanu psychicznego malarki, miał też wpływ na jej twórczość — w tym okresie mało malowała³⁸.

Po tych chwilach młodych i beztraskich zwierzeń przychodzi jeden cios za drugim: śmierć ojca, śmierć przyjaciółki, śmierć ukochanego³⁹

— nic dziwnego, że zanotowała w dzienniku: „Płacę jak dziecko”. Snuje myśli o śmierci i grobie przy zmarłym narzeczonem: „Kwiatków nasypcie nam dużo, dużo bławatków polnych”⁴⁰.

W dziennikach Anna Bilińska eksponowała swoją potrzebę wolności i niezależności, co przyznaje Bohdanowicz. Dla XIX-wiecznej obyczajowości, widzącej kobietę wyłącznie jako tę, którą musi się opiekować jej mąż lub — w przypadku kobiet niezamężnych — przynajmniej rodzina, był to z pewnością problem niełatwy. Kobiecość była przecież utożsamiana z bezradnością i słabością. Tymczasem Bilińska nie ukrywała swoich poglądów, pisząc w liście do przyjaciółki w niezbyt zawołowanej formie, że małżeństwo jest dla niej ograniczaniem możliwości⁴¹, jej ambicją zaś było utrzymywanie się z własnej pracy.

Jak wykazała J. Sosnowska, Antoni Bohdanowicz nie napisał o żonie wszystkiego: jednym z pominiętych szczegółów był fakt wynajmowania przez artystkę pracowni w Warszawie i to wbrew woli rodziców⁴². Mimochodem jednak dowiadujemy się o zdecydowanym charakterze naszej bohaterki, która nie wahała się sprzeciwić woli rodziców, by osiągnąć wyznaczony cel. Była kobietą nie tylko twórczą, o zdecydowanych poglądach, lecz także samodzielną i zaradną, nie skarżyła się na ciasnotę paryskiej pracowni, sama zdecydowała o wyprowadzce od Zofii Stankiewiczówny i jej matki już po półrocznym pobycie w Paryżu, nie bacząc na trudności materialne i ewentualną opinię społeczną.

Ciekawe, że Antoni Bohdanowicz podkreślał cechy, które świadczyły o odwadze i determinacji artystki, a zatem właściwości charakteru zwykle uznawane za „męskie”. Zapewne dla zrównoważenia wizerunku, a może dla uwypuklenia cech, przypisywanych zwyczajowo mężczyznom, silnie uwypuklał patriotyzm Bilińskiej, która „oburzała się, gdy ktoś z kolegów celowo czy wskutek zaniedbania nie zaznaczył na wystawach zagranicznych dostatecznie swej od narodów zaborczych odrębności”⁴³, a nawet ćwiczyła się w strzelaniu z pistoletu, by wziąć udział w kolejnym powstaniu.

Czy była emancypantką? Czy jej zamiarem był udział w obyczajowej rewolucji, polegającej m.in. na umożliwieniu rzeszom kobiet dostępu do nauki w akademiach i na uniwersytetach? Czy dlatego „snuł się jej po głowie” cykl kompozycji poświęconych

³⁷ A. Bohdanowicz, *Anna Bilińska*, s. 70.

³⁸ *Anna Bilińska i Antoni Bohdanowicz, Portret niedokończony*, [katalog wystawy]. Wystawa zorganizowana w ramach obchodów 25-lecia Muzeum w Tykocinie, Oddział MPB, Tykocin 2001, s. 20 i n.

³⁹ A. Wyleżyńska, *Anna Bilińska*, s. 11.

⁴⁰ Tamże, s. 12.

⁴¹ A. Bohdanowicz, *Anna Bilińska*, s. 8.

⁴² J. Sosnowska, *Zwyczajna kobieta*, s. 12.

⁴³ A. Bohdanowicz, *Anna Bilińska*, s. 132.

kobietom, pod takim właśnie wspólnym tytułem: *Kobiety?* Ów cykl miał nie tylko przedstawiać bohaterki „w różnych fazach życia ze strony dodatniej i ujemnej: obowiązki kobiety i jej rola w rodzinie i społeczeństwie”, lecz także — co interesujące — pomóc im w wybraniu właściwej drogi⁴⁴. Czy oznacza to, że od takich wahań nie była wolna sama artystka, czy przeciwnie — wiedziała czego chce i z żelazną konsekwencją dążyła do celu?

Sama artystka odżegnywała się od ruchów emancypacyjnych:

Nie lubię emancypantek — tych z krótkimi włosami, co udają mężczyzn i brawurą osiągnąć szczęście myślą⁴⁵.

Cytowany fragment świadczy też o uświadomionej potrzebie realizowania sztuki, spełniającej określone zadania, sztuki tendencyjnej, z ducha pozytywistycznej, uczącej i wskazującej drogę. Tak rozumiała sztukę, i co więcej — nie akceptowała hasła sztuki dla sztuki: „Powiadają, że sztuka istnieje sama dla siebie. Ja trochę innego jestem zdania”.

Bohdanowicz w wielu fragmentach wspomnień podkreśla, w jak trudnych warunkach pracowała Bilińska w początkach pobytu w Paryżu⁴⁶, by w ten sposób wydobyć jej cechy charakteru, takie jak dobroć, zaradność, determinacja i konsekwencja w dążeniu do celu. „Kocha wszystko i wszystkich — wszystko co dobre i piękne, wszystkich do dobra i piękna dążących”, zaś z jej dziennika „czysta atmosfera miłości dla sztuki bije z każdej strony”.

Lektura dziennika, który wypełniają z reguły krótkie, dość rzeczowe notatki, informujące o przybyciu do kolejnych miast (Krakowa, Kijowa, Warszawy, Berlina, Paryża) i lapidarne uwagi o stanie ducha, jak tu: „czuję się dziwnie rozstrojona i smutna”⁴⁷. Znaczną część notatek zajmują suche informacje — zapis wydarzeń, planów, czasem uwag usłyszanych od nauczycieli, w równej mierze krytycznych, jak pochwalnych:

Korekta Robert-Fleury: bardzo źle! Proporcje figur fatalne, kompozycja niejasna — jednym słowem źle wszystko. Ze zmartwienia idę na wystawę studiować Bastien Lepage'a i innych⁴⁸.

Dziennik malarki, jakkolwiek opracowany przez Antoniego Bohdanowicza, nie zaś w wersji spisanej przez autorkę, jest znakomitym źródłem wiadomości o realiach życia artystycznego w Polsce i warunkach, w jakich pracowali polscy malarze w Paryżu, także o metodach ówczesnej nauki. Wydaje się najbardziej prawdopodobne, że Antoni Bohdanowicz przedstawił przedwcześnie zmarłą żonę jako ideał kobiety, Polki i artystki — zgodnie z ideałami epoki, w której żył i której był nieodrodnym synem. Warto również podkreślić, że uwypuklał cechy zmarłej żony, w owym czasie uznawane za „męskie”.

Nie znamy metod pracy malarki, jednakże obecność w zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu jej obrazu przedstawiającego puszcę w Fontainebleau wydaje się potwierdzać przypuszczenie, iż bliskie jej były postawy barbizończyków. Być może fascynacja pejzażem kazała malarce podróżować po całej Francji — od Bretanii i Normandii po centralną część kraju. Jakie znaczenie mają zapisy, potwierdzające, że była w tych miejscach? Czy zamierzała dokumentować swą twórczość pejzażową?

⁴⁴ Tamże, s. 46–47.

⁴⁵ Tamże, s. 93.

⁴⁶ J. Sosnowska, *Zwyczajna kobieta*, s. 43.

⁴⁷ A. Bohdanowicz, *Anna Bilińska*, s. 34.

⁴⁸ Tamże, s. 44.

Wydaje się, że Antoniego Bohdanowicza zafascynowała w młodej artystce przede wszystkim jej niezależność, która przecież cechowała także jego charakter. Być może dlatego tak silnie związał się uczuciowo z malarką?

Anna Bilińska-Bohdanowiczowa, jedna z najbardziej interesujących polskich artystek, marzycielka o niezwyklej sile osobowości, kobieta zarówno ambitna, jak niezależna, pozostaje postacią zbyt mało w polskiej sztuce rozpoznaną. Była artystką wszechstronną, malowała portrety, pejzaże, sceny rodzajowe. Zamierzała też malować wielkie sceny historyczne, na co nie wystarczyło już sił. Być może zresztą zdecydowały o tym inne przyczyny?

Jakkolwiek jej twórczość nosi przede wszystkim cechy realizmu, z pewnością nieobce jej były rozwiązania impresjonistów. W jej życiorysie nadal wiele jest niejasności i decyzji, których powodów nie znamy. Już wybór Paryża jako miejsca studiów wskazuje na niekonwencjonalne podejście artystki do problemu rozwijania talentu — znaczna część Polaków wybierała w owym czasie raczej Monachium niż Paryż. Mimo że w Monachium Bilińska także przebywała, postawiła na Paryż. Anna Bilińska należała zatem do tych, którzy w jakimś sensie przecierali szlaki nowej sztuce, była bowiem jednym z wczesnych przybyszów ze wschodniej części Europy. Czy niezależność charakteru skłoniła ją do takiego wyboru życiowej drogi? Jaki wpływ na dokonywane wybory miała jej życiowa sytuacja, np. majątkowa? Warto też podkreślić, że nie ograniczała się do pobytu w Paryżu, przeciwnie, podobnie jak Józef Szermentowski⁴⁹ podróżowała po Francji, choć nie znamy wszystkich miejsc, które zwiedziła. Czy podobnie jak Szermentowskiego (który zwiedzał Francję już wkrótce po otrzymaniu pięcioletniego stypendium rządowego) fascynowała ją szkoła barbizońska i nowe spojrzenie na problem malowania pejzażu? Wiele na to wskazuje. Niestety, przy obecnym stanie badań wiele pytań nadal pozostaje bez odpowiedzi.

THE ART OF LOVE AND MEDICINE. ANNA BILIŃSKA-BOHDANOWICZOWA (1857–1893) IN THE LIGHT OF HER HUSBANDS' MEMORIES

Despite the fact, that Anna Bilińska-Bohdanowiczowa is one of the most interesting Polish female artists, as of yet no monograph was written about her. Three of her paintings for years have been housed in Muzeum Podlaskie in Białystok. The content of the article focuses on introducing the untimely demised painter through her husbands'—Antoni Bohdanowicz—memoirs published many years after her death.

KEY WORDS: Polish painting in the 19th century; female Polish artists; artistic migration; Polish artists in Paris; memoirs.

⁴⁹ I. Jakimowicz, *Józef Szermentowski 1833–1876: katalog wystawy*, Muzeum Świętokrzyskie w Kielcach, Warszawa 1969, passim; A. Ryszkiewicz, *Malarstwo polskie: romantyzm, historyzm, realizm*, Warszawa 1989, s. 303 i n.